

Antyliberalizm i kolektywizm. Polityka i gospodarka od II wojny światowej do lat siedemdziesiątych na przykładzie polskich programów powojennej odbudowy

Wstęp. Archeologia wiedzy

„Przeszłość jest jak obcy kraj. Tam wszystko robi się inaczej” – napisał kiedyś brytyjski pisarz Leslie Poles Hartley. Jednym z największych błędów, przed którymi ostrzegają studentów podręczniki metodologii historii, jest błąd prezentyzmu: oceniania dawnych czynów, postaw i poglądów z punktu widzenia współczesnej wiedzy o ich konsekwencjach. W tym sensie, rzeczywiście, przeszłość jest obcym krajem. Historyk, który chce ją odtworzyć, musi mozolnie rekonstruować kontekst, w którym jego bohaterowie podejmowali decyzje. Co myśleli? Czego się obawiali? Co wiedzieli? Jeżeli nie postawimy tych pytań, łatwo będzie dojść do wniosku, że przodkowie byli głupcami, wariatami lub zbrodniarzami: podejmowali bowiem często decyzje, które dziś wydają się niezrozumiałe.

Być może nigdzie nie jest to lepiej widoczne niż w historii polityki gospodarczej w XX w. „Liberalna rewolucja”, która zaczęła się na Zachodzie w latach siedemdziesiątych, gruntownie przeorała myślenie o gospodarce – i wyniosła do władzy Margaret Thatcher (1979) w Wielkiej Brytanii i Ronalda Reagana w USA (1980). Według nowych dogmatów wolny rynek miał być z natury lepszy i bardziej efektywny niż etatyzm i państwowe planowanie, a prywatna własność czymś bardziej naturalnym i oczywistym niż publiczna czy państwowa. Ten przewrót ideowy nałożył się na doświadczenie kryzysu i upadku systemów gospodarczych centralnie sterowanych. Autor tego tekstu sam dorastał w PRL w latach osiemdziesiątych: jego doświadczenie polityki gospodarczej reżimu to doświadczenie upadku, kryzysu i gnicia.

Z tej perspektywy polityka gospodarcza i dogmaty gospodarcze okresu powojennego wydają się postawione na głowie. W latach czterdziestych czy pięćdziesiątych mówiono „chaos rynku” albo „marnotrawstwo rynku” tak często, że stało się to bezrefleksyjnie powtarzaną zbitką słowną. W raporcie z 1950 r. ONZ zalecał nowo powstałym krajom planowanie gospodarcze, a w pierwszym wydaniu sławnego amerykańskiego podręcznika ekonomii (jak najbardziej kapitalistycznej) Samuelsona z 1948 r. widniał wykres, który pokazywał, kiedy PKB Związku Radzieckiego przegoni PKB Stanów Zjednoczonych. Jeszcze w 1968 r. polski sowietolog, antykomunista cudem ocalały z masakry w Katyniu, Stanisław Swianiewicz, pisał o „bezprecedensowym w historii” wzroście gospodarczym w ZSRR. Nawet niekomuniści uważali powszechnie politykę inwestycyjną Stalina za sukces – okupiony oczywiście wieloma ofiarami, ale sukces.

Ten artykuł jest krótką próbą rekonstrukcji zestawu przekonań, doświadczeń i teorii gospodarczych, które prowadziły wielu inteligentnych ludzi na całym świecie (podkreślmy raz jeszcze – bynajmniej nie komunistów) do takich wniosków.

Przykład polski

Być może dobrym – bo mało znanym i nieoczywistym – przykładem takich postaw są programy gospodarcze pisane przez rozmaite polskie partie polityczne w czasie okupacji. Ten przykład (choć można ich wybrać wiele) jest także stosowny dlatego, że dotyczy naszego, polskiego podwórka, a nie jest dyskusją ekonomistów na wojennym seminarium w Oksfordzie (na którym Paul Rosenstein-Rodan, wybitny ekonomista, sformułował nowatorską wówczas doktrynę rozwoju przyspieszonego dzięki zmasowanej państwowej akcji inwestycyjnej). Jest więc bliższy polskiemu czytelnikowi.

„Etatyzm” w Polsce był dobrze ugruntowany w rozczarowaniach gospodarczych okresu przedwojennego. „Polska była krajem z potencjałem, ale nigdy nie spełniła przedwojennych oczekiwań rozwojowych” – pisze historyk gospodarczy regionu Derek H. Aldcroft, zaliczając państwo polskie (obok Rumunii) do najwolniej rozwijających się obszarów peryferyjnych Europy w latach 1913–1938¹. W 1939 r. realne dochody mieszkańców wsi i drobnomieszczactwa nie osiągnęły poziomu sprzed 1914 r. W latach trzydziestych ekonomista Ludwik Landau szacował „produkcję wytworzoną” w Polsce na 610 zł na mieszkańca rocznie, co sytuowało II RP wśród najbiedniejszych krajów europejskich (np. 600 zł w Rumunii) przy pułapie dla Europy Zachodniej wynoszącym 1800 zł².

Wielki Kryzys pogłębił interwencjonizm państwowy, do którego zresztą Rzeczpospolita była skłonna od początku: przed wybuchem wojny państwo odgrywało dominującą rolę w transporcie i łączności oraz miało znaczne udziały w bankowości i przemyśle – wytwarzając ponad 20 proc. polskiego PKB³. „Znaczna część społeczeństwa widziała w państwie siłę będącą w stanie rozwiązywać problemy ekonomiczne, a skala tej zdolności decydowała o ocenie i legitymizacji państwa” – pisze w niedawno wydanej książce o czarnym rynku w PRL Jerzy Kochanowski. „Po wojnie pogląd taki jeszcze się ugruntował”⁴. Także w sferze intelektualnej przedwojenne nurty polityczne, które

¹ D.H. Aldcroft, *Europe's Third World. The European Periphery in the Interwar Years*, London 2002, s. 171–172.

² PKB jako miara aktywności ekonomicznej został wynaleziony w latach trzydziestych. Wybitny ekonomista Simon Kuznets, zatrudniony wówczas w amerykańskim rządowym National Bureau of Economic Research, uznał, że potrzebna jest uniwersalna miara poziomu aktywności ekonomicznej – bo politycy próbujący zwalczać kryzys posługiwali się bardzo nieprecyzyjnymi danymi (np. poziomem cen akcji na giełdzie). Kuznets ze swoim zespołem wydał wówczas pionierską pracę *National Income, 1929–1935* (Washington 1935). Techniki mierzenia PKB były później systematycznie doskonalone. W II RP statystycy nie używali tej miary – chociaż np. Ludwik Landau w latach trzydziestych szacował produkcję wytworzoną w Polsce (L. Landau, *Plące w Polsce w związku z rozwojem gospodarczym* [w:] L. Landau, *Wybór pism*, Warszawa 1957, s. 253). Dziś powszechnie wykorzystuje się szacunki dotyczące PKB w literaturze także dotyczącej okresów, dla których nie był liczony (z Cesarstwem Rzymskim włącznie).

³ Zob. J. Gołębiowski, *Sektor państwowy w gospodarce Polski międzywojennej*, Warszawa 1985; głos współczesny pisany z perspektywy liberalnej – T. Bernadzikiewicz, *Przerosty etatyzmu. Uwagi o gospodarce państwowej w Polsce*, Warszawa 1935.

⁴ J. Kochanowski, *Tylnymi drzwiami. „Czarny rynek” w Polsce 1944–1989*, Warszawa 2015, s. 15.

podkreślały główną rolę wolnego rynku, były zmarginalizowane. Liberalna „szkoła krakowska” ograniczała się do kilku akademików, a stronnictwa prawicy przesuwają się wyraźnie w stronę nacjonalizacji. Polska należała do krajów najmocniej dotkniętych kryzysem – spadek produkcji przemysłowej sięgał 50 proc. i był porównywalny z niemieckim – i zaczęła wychodzić z niego jako jeden z ostatnich krajów europejskich. Jeżeli uznać poziom produkcji przemysłowej za 100, w 1932 r. w Polsce wynosił 52, a w 1938 – zaledwie 105. Właściwie wszystkie kraje środkowej Europy poradziły sobie z nim lepiej (stosowny wskaźnik dla Węgier wynosił: 1932 – 84, 1938 – 128, a dla Rumunii – 113 w 1932 r. oraz 180 w 1938 r.)⁵. Już rozmaite pomysły wyjścia z kryzysu pisane w latach trzydziestych opierały się przede wszystkim na aktywności ekonomicznej państwa – wystarczy przypomnieć choćby Pierwszą Brygadę Gospodarczą Stefana Starzyńskiego⁶. Także grupa ekonomistów związana z pismem „Gospodarka Narodowa” przywitała z radością rządowy program inwestycyjny, budowę COP i zaczątki planowania gospodarczego. Po latach Czesław Bobrowski wspominał: „W pełni docenialiśmy jego [Kwiatkowskiego] zasługę w odrzuceniu tezy, że kryzys musi się »wyszumieć« [...] Było to co najwyżej cząstkowe planowanie inwestycyjne i przestrzenne, tzn. coś bardzo użytecznego, ale dalekiego od gospodarki planowej. Zresztą i wymiar COP-u był ograniczony – 110 tys. miejsc pracy osiągniętych w ciągu kilku lat, i to przy sporym udziale przemysłu zbrojeniowego. W sumie nigdy nie krytykowano Kwiatkowskiego za to, co robi, a jedynie czasami, i to dyskretnie, za to, czego nie robi”⁷.

Gigantyczna produkcja tekstów programowych pisanych w czasie wojny – ich wydawca, Kazimierz Przybysz, zebrał w sumie blisko 100 takich tekstów – wyrastała z przekonania, że wojna oznacza zerwanie z przeszłością, w tym z różnymi społecznymi chorobami okresu przedwojennego, wiązanymi zazwyczaj z rządami skompromitowanej klęską sanacji⁸.

Drugim ich wspólnym elementem była narastająca radykalizacja. W okupowanej Polsce opinia społeczna oczywiście nie mogła wyrażać się w sposób swobodny, ale powszechnie sądzono, że kraj pod względem nastrojów bardzo przesuwa się w stronę sympatii wobec zasadniczych reform społecznych. W znanej depeszy z maja 1944 r. komendant główny AK gen. Tadeusz „Bór” Komorowski pisał, że w kraju „nastąpiło duże przesunięcie na lewo. Silna radykalizacja, zwłaszcza wśród chłopów i uboższej inteligencji. Niemal powszechne żądanie kontroli społeczeństwa nad życiem gospo-

⁵ A.C. Janos, *East Central Europe in the Modern World*, Stanford 2000, s. 199.

⁶ Zob. P. Janus, *W nurcie polskiego etatyzmu. Stefan Starzyński i Pierwsza Brygada Gospodarcza 1926–1932*, Kraków 2009; także: G. Piątek, *Sanator. Kariera Stefana Starzyńskiego* (w druku).

⁷ Cz. Bobrowski, *Wspomnienia ze stulecia*, Lublin 1985, s. 80.

⁸ K. Przybysz, *Wizje Polski. Programy polityczne lat wojny i okupacji*, Warszawa 1992 oraz *idem, Programy polskich partii politycznych i ugrupowań partyjnych lat wojny i okupacji hitlerowskiej*, Warszawa 1987. Programy polityczne okresu wojny omawiają także (poświęcając jednak zaskakująco mało uwagi kwestiom gospodarczym): K. Przybysz, *Polska myśl polityczna 1939–1945. Zarys problematyki*, Warszawa 2000; K. Przybysz, *U źródeł Trzeciej Rzeczypospolitej. O przyszłości społeczeństwa i państwa w latach 1939–1945* [w:] *Dylematy historii i polityki. Księga dedykowana profesor Annie Magierskiej*, red. R. Chwedoruk, D. Przystek, Warszawa 2008; *Programy polskich partii politycznych i ugrupowań partyzanckich lat wojny i okupacji hitlerowskiej*, wyb. i red. K. Przybysz, Warszawa 1987; K. Przybysz, *Program przeobrażeń politycznych w myśli politycznej Rady Jedności Narodowej oraz opozycji demokratycznej w latach 1945–1947* [w:] *Elity władzy w Polsce a struktura społeczna w latach 1944–1956*, red. P. Wójcik, Warszawa 1992.

darczym, likwidacja skupienia dóbr w rękach prywatnych ponad określone minimum i uprzywilejowania jednostek lub grup społecznych. Władza, która by próbowała hamować ten proces, naraziłaby Kraj na ciężkie wstrząsy”⁹.

Właściwie wszystkie programy, które wówczas tworzono, zakładają radykalne reformy społeczne i gospodarcze. I tak np. w 1941 r. w dokumentach programowych PPS WRN pisano: „Pierwszy Rząd Niepodległej Polski, mający za sobą zdecydowaną wolę mas ludowych, wyda natychmiast po swoim powstaniu dekrety, ustalając zasadnicze zręby tak politycznej, jak i społeczno-gospodarczej struktury nowej Rzeczypospolitej. W szczególności dekrety te przeprowadzą:

a) reformę rolną przez wywłaszczenie większych obszarów i stworzenia z nich zapasu ziemi do parcelacji [...];

b) wywłaszczenie i przekazanie państwu, samorządowi i spółdzielczości dojrzałych do uspołecznienia przedsiębiorstw przemysłowych, stwarzając dla nich jednocześnie uspołecznione kierownictwo;

c) reformę systemu podatkowego, zmierzającego do sprawiedliwego rozłożenia ciężarów podatkowych na wszystkie warstwy społeczne”.

Zapowiadano także „specjalny trybunał” do osądzenia dygnitarzy sanacji, odpowiedzialnych za ucisk i nędzę „mas ludowych”¹⁰. Socjaliści z kręgu PPS WRN przewidywali po wojnie triumf ustroju socjalistycznego, opartego na ideałach humanizmu, wolności i równości. Świat „chamstwa i zbrodni” miał ustąpić światowi wolności, pokoju i dobrobytu¹¹. Idealizm tej wizji jest z perspektywy czasu uderzający¹². WRN myślał na poważnie o powojennej federacji państw Europy Środkowej, zbudowanej na zasadach socjalistycznych i ewoluującej w stronę państwa związkowego na wzór USA¹³.

Radykalizm programów narastał w miarę trwania wojny, destrukcyjnej okupacji i zbliżania się do Polski wojsk radzieckich. O „uspołecznieniu gospodarki”, reformie rolnej, planowaniu i likwidacji bezrobocia pisali właściwie wszyscy. Różnice między partiami lewicowymi i prawicowymi były oczywiście znaczne i nie należy ich bagatelizować. Dotyczyły one np. kwestii odszkodowania za nacjonalizację, losów własności kapitału zagranicznego, dolnej granicy wielkości przedsiębiorstw, które miały zostać upaństwowione, oraz obszaru gospodarstw, które miały podlegać reformie rolnej, kształtu instytucji, które miały zarządzać gospodarką, ale nikt nawet nie myślał o powrocie do leseferyzmu. Ten pomysł wydawał się autorom równie absurdalny, jak w 1990 r. wydałby się powrót do centralnego planowania.

Daleko idącą zgodę partii politycznych widać na przykład w programie dotyczącym reformy rolnej. Według Rady Jedności Narodowej – reprezentacji politycznej państwa

⁹ Cyt. za: *Wizje Polski...*, s. 11.

¹⁰ *Program Polski Ludowej opracowany przez działaczy Polskiej Partii Socjalistycznej – Wolność, Równość, Niepodległość*, Warszawa 1941, cyt. za: *Programy polskich partii...*, s. 18.

¹¹ E. Ponczek, *Aksjologiczny wymiar lewicowości w polskiej myśli politycznej w latach II wojny światowej* [w:] *Polska lewica w XX wieku. Historia – ludzie – idee*, red. T. Ślęzak, M. Śliwa, Kraków 2004, s. 168.

¹² Zob. K. Dunin-Wąsowicz, *Polski ruch socjalistyczny 1939–1945*, Warszawa 1993.

¹³ S. Stępień, *Polska – Europa – świat w myśli politycznej PPS-WRN* [w:] *Świat wokół Rzeczypospolitej. Problematyka zagraniczna w polskiej myśli politycznej w pierwszej połowie XX wieku*, red. W. Paruch, K. Trembicks, Lublin 2007, s. 451.

podziemnego – powojenna Polska upowszechni własność rolną oraz zwiększy obszar gospodarstw karłowatych. Niezwłocznej parcelacji miały podlegać wszystkie prywatne posiadłości przekraczające 50 hektarów; z nich planowano utworzyć gospodarstwa wielkości 8–15 hektarów, zależnie od jakości gleby, położenia i rodzajów upraw. Zapowiadano budowę dróg wiejskich, elektryfikację oraz rozwój spółdzielczości i oświaty¹⁴. Ten program akceptowały Stronnictwo Ludowe „Roch”, PPS-WRN oraz Stronnictwo Pracy. Nie zgodziło się na niego tylko Stronnictwo Narodowe – które jednak nie było przeciwne idei reformy, ale kwestionowało jej zakładane tempo oraz brak odszkodowań dla wywłaszczonych¹⁵.

Własność prywatna miała mieć ograniczony charakter, zarówno pod względem skali, jak i samodzielności. Na przykład Stronnictwo Demokratyczne, partia inteligencka, w programie z 1943 r. postulowało pozostawienie drobnej wytwórczości w prywatnych rękach, stwierdzając równocześnie: „Pozostawiając zasadę własności prywatnej jako czynnika pobudzającego do inicjatywy i przyczyniającego się do dobrobytu obywateli i kraju, odstępuje się od niej tam, gdzie sprzeciwia się na poczuciu sprawiedliwości społecznej. [...] [Trzeba] Przeprowadzić reformę rolną w taki sposób, ażeby szerokie masy chłopskie uzyskały drogę uwłaszczenia bez odszkodowania [...] Prywatna własność rolna zostanie dopuszczona wyłącznie w postaci samodzielnego warsztatu rolnego. [...] Organizacja wymiany towarów na wsi oprze się w przyszłym ustroju przede wszystkim na spółdzielczości. [...] Pozostałe przedsiębiorstwa prywatne zostaną objęte kontrolą społeczną i państwową, reprezentującą producentów i sfery pracownicze, które będą miały wpływ na produkcję i udział w zyskach.

Dochody kapitału powinny być reinwestowane i stwarzać nowe źródła produkcji i zatrudnienia lub przejść na rzecz dobra publicznego¹⁶.

Spory oczywiście istniały – o formy państwowej kontroli nad gospodarką, warunki reformy rolnej czy formy planowania. Kierunek zmian nie ulegał jednak wątpliwości, także w rządzie w Londynie: był to odwrót od wolnego rynku. W 1942 r. przebywający w Londynie stary endek Stanisław Grabski notował: „Z różnych stron jest wysuwany u nas program upaństwowienia tzw. ciężkiego lub kluczowego przemysłu. Żądanie to stawiają nie tylko socjaliści. Włączył je do swojej deklaracji ideowej również Obóz Narodowo-Radykalny, natychmiast po oddzieleniu się od Stronnictwa Narodowego i Obozu Wielkiej Polski¹⁷”.

Nawet prawicowe Stronnictwo Narodowe, zdecydowanie broniąc własności prywatnej i przestrzegając, że państwo, nałożywszy na nią różne daniny i ograniczenia, może sprowadzić ją łatwo – nie likwidując formalnie – do „fikcji”, pisało w programie z 1944 r.: „Treść pojęcia własności prywatnej ulega zasadniczej zmianie. Indywiduali-

¹⁴ K. Przybysz, *Program przeobrażeń politycznych w myśli politycznej Rady Jedności Narodowej oraz opozycji demokratycznej w latach 1945–1947* [w:] *Elity władzy w Polsce a struktura społeczna w latach 1944–1956*, red. P. Wójcik, Warszawa 1992.

¹⁵ K. Przybysz, *Polska myśl...*, s. 190.

¹⁶ *Projekt deklaracji ideowej Stronnictwa Demokratycznego*, Kraków 1943, cyt. za: *Wizje Polski...*, s. 200.

¹⁷ J.W. Gołębiowski, *Sprawa nacjonalizacji przemysłu i odbudowy gospodarki narodowej w programach ważniejszych stronnictw politycznych podczas II wojny światowej* [w:] *Wojna i okupacja na ziemiach polskich*, red. W. Góra, Warszawa 1984, s. 530.

styczna koncepcja nienaruszalnych praw jednostki w stosunku do własności ustępuje miejsca nowemu ujęciu, akcentującemu w pierwszym rzędzie funkcję społeczną własności prywatnej. Własność prywatna znajduje tu swoje uzasadnienie i daleko idącą ochronę prawną, o ile prawo własności jest realizowane zgodnie z potrzebami gospodarstwa narodowego. [...] Wiara w automatyzm gospodarczy, tkwiąca u podstaw liberalizmu ekonomicznego, należy dziś już do przeszłości. Doświadczenie nauczyło nas ponad wszelką wątpliwość, że wolna gra sił gospodarczych nie prowadzi bynajmniej automatycznie do harmonizowania gospodarki jednostkowej i ogólnej, ani też do właściwego skoordynowania celów gospodarczych z ogólnymi celami życia narodowego”¹⁸.

Stronnictwo Narodowe odrzucało przy tym jednoznacznie (jakkolwiek może to brzmieć dziwnie w kontekście jego programu) „socjalizm”¹⁹. Chciało „demokracji narodowej”, przez którą działacze rozumieli „powołanie szerokich rzesz narodu do pracy dla dobra całości [...] nie w rządach klikki czy nieodpowiedzialnych Firerów, ale w zbiorowym wysiłku społeczeństwa, przejętego wielką, wspólną ideą narodową, zespolonego poczuciem jedności i świadomością hierarchii, wreszcie wyznaczającego personalizm w duchu katolickim”²⁰.

SN chciało „upowszechnienia własności”, ale także „sprawiedliwego podziału dochodu narodowego” i ścisłej kontroli państwa nad gospodarką, podporządkowaną ogólnonarodowemu planowi. „Upowszechnieniu własności” miało więc w praktyce towarzyszyć realne ograniczenie praw właścicieli w porównaniu z czasami przedwojennymi²¹.

Jest to rozwiązanie typowe dla ówczesnych programów prawicowych. I tak np. w powstałym w grudniu 1941 r. *Skrócie ideologii Konfederacji Narodu* to ugrupowanie odrzucało jednoznacznie „demoparlamentaryzm” (z typowymi dla niego „rządami kapitału”, oraz „ustrój totalistyczny” i „socjalizm” („Państwo, jedyny lub główny posiadacz – nie może sprawiedliwie regulować stosunków między własnością a pracą, jest bowiem stroną zainteresowaną”)²². To ugrupowanie proponowało korporacjonizm, ale także upowszechnienie własności: każdy Polak miał być właścicielem swojego niewielkiego warsztatu. Była to wizja typowa dla radykalnej prawicy przed wojną (występowała m.in. w pracach Adama Doboszyńskiego)²³. Ona również zakładała radykalny przewrót w stosunkach własności i wywłaszczenie dotychczasowych posiadaczy, a autorzy nie pisali, w jaki sposób miałyby się on dokonać. Podobny przewrót miał nastąpić na wsi, w której grunty rolne zostałyby podzielone na średniej wielkości, samodzielne gospodarstwa o powierzchni 15–30 ha, wspomagane przez państwo.

Nie należy tutaj zacierać różnic ideowych między lewicą, czy to socjalistyczną, czy to komunistyczną, stronnictwami chłopskimi i różnymi odłamami prawicy. Jeżeli jed-

¹⁸ „Walka”, nr 11 z 1944 r., cyt. za: *Programy polskich partii...*, s. 144.

¹⁹ S. Rudnicki, *Koncepcje niepodległego państwa w myśli politycznej obozu narodowego* [w:] *Wizje Polski w myśli politycznej lat I i II wojny światowej*, red. M. Tanty, Warszawa 1990.

²⁰ W. Wojdyło, *Wizja ustroju politycznego państwa w myśli politycznej Stronnictwa Narodowego w drugiej wojnie światowej* [w:] *Między otwartą a domkniętą myślą polityczną. Szkice o najnowszej refleksji politycznej*, red. R. Bäcker, J. Marszałek-Kawa, Toruń 2006, s. 66.

²¹ K. Przybysz, *Polska myśl polityczna...*, s. 165.

²² *Skrót ideologii Konfederacji Narodu*, Warszawa 1941, cyt. za: *Wizje Polski...*, s. 83.

²³ Zob. np. A. Doboszyński, *Gospodarka narodowa*, Wrocław 2004.

nak wyjdziemy poza poziom frazeologii, okaże się, że zarówno lewica, jak i prawica postulowały daleko idącą kontrolę państwa nad gospodarką, planowanie i podporządkowanie własności prywatnej (albo jej zniesienie) w imię zbiorowego interesu – społecznego lub narodowego. Prawica mogła werbalnie odrzucać „socjalizm”, w praktyce jednak proponowała nacjonalizację znacznej części gospodarki i nadzór państwa nad rzeszami (czysto już polskich) „posiadaczy”. W przypadku socjalistów postulaty „uspołecznienia” były kontynuacją programów przedwojennych, tyle że przeprowadzanych w sposób szerszy i śmielszy.

Historyczka Marci Shore pisze o klimacie intelektualnym epoki: „Przeciwko etosowi stopniowego postępu i zrozumieniu dla ludzkiej niedoskonałości zbuntowało się potomstwo liberalizmu – zarówno bowiem nacjonalizm, jak i komunizm były utopijnymi wariacjami na jego temat. Utopijnymi czynił je nie tylko bardziej płomienny optymizm, lecz również dążenie do totalności”²⁴. Antyliberalne programy lewicy i prawicy miały ze sobą więcej wspólnego, niż byli skłonni przyznać zwolennicy jednej i drugiej strony. Nie należy pomijać różnic między nimi – socjaliści mówili o emancypacji, wolności i humanizmie; prawica o interesie ogólnonarodowym czy „demokracji narodowej” – ale ich wizje przyszłego ustroju gospodarczego łączył antyliberalizm i kolektywizm (wiązany przez socjalistów z postulatem pełnej wolności politycznej i kulturalnej, której – według nich – nie zapewniał masom przedwojenny kapitalizm)²⁵. Można było – jak socjaliści albo ludowcy – postulować dużą rolę samorządów w ustroju przyszłej Polski, nie oznaczało to jednak wcale zgody na wolny rynek²⁶. „Zarówno socjaliści, jak i narodowi demokraci – pisze Krystyna Rogaczewska – wierzyli, że możliwe jest kreowanie sfery gospodarczej bez uwzględnienia praw ekonomicznych”²⁷. Marksisti mogli mówić o obiektywnych prawach historii, a narodowcy o cykliczności dziejów – jednak łączyła ich wrogość wobec „chaosu rynku”²⁸.

Na tle wojennych programów innych partii politycznych deklaracje komunistów nie wyróżniały się wcale radykalizmem. Projekt nacjonalizacji dużej części gospodarki zapisany w *Manifeście PKWN* i w innych politycznych deklaracjach mógł uchodzić za niemal umiarkowany: obejmował „wielki przemysł”, czyli huty, kopalnie, przemysł zbrojeniowy i maszynowy, oraz banki i transport²⁹. Zapowiadano oczywiście planowanie, ale także kontrolę robotników nad zakładami³⁰. Program PPR okazał się oczywiście zasłoną, maskującą prawdziwe plany polskich komunistów – przekształcenia polskiej

²⁴ M. Shore, *Kosmopolityzm, awangarda i utracona niewinność Europy Środkowej* [w:] eadem, *Nowoczesność jako źródło cierpień*, tłum. M. Sutowski, Warszawa 2012, s. 5.

²⁵ K. Przybysz, *Polska myśl polityczna...*, s. 167.

²⁶ B. Poboży, *W walce o Polskę Ludową. Wizje przyszłej Polski w myśli politycznej ruchu ludowego w latach 1939–1945* [w:] *Dylematy historii i polityki. Księga dedykowana profesor Annie Magierskiej*, red. R. Chwedoruk, D. Przystak, Warszawa 2008, s. 187.

²⁷ K. Rogaczewska, *Myśl ekonomiczna Narodowej Demokracji w kontekście konfliktu liberalizmu i socjalizmu*, [w:] *Narodowa Demokracja XIX–XXI w. Koncepcje – ludzie – działalność*, red. T. Sikorski, A. Wątor, Szczecin 2008, s. 95.

²⁸ *Ibidem*.

²⁹ M. Nadolski, *Programy przeobrażeń ustrojowych w Polsce komunistów i ugrupowań prokomunistycznych w latach 1941–1948* [w:] *Elity władzy w Polsce a struktura społeczna w latach 1944–1956*, red. P. Wójcik, Warszawa 1992.

³⁰ K. Przybysz, *Polska myśl polityczna...*, s. 184.

gospodarki na wzór i podobieństwo stalinowskiego ZSRR. Była to świadoma polityka, a w programie tym można dostrzec rękę Stalina, który na tym etapie uważał radykalizm za szkodliwy dla swoich planów politycznych³¹.

Daleko idące reformy społeczne po wojnie przewidywały także dokumenty i opracowania studyjne powstające w kręgu rządu w Londynie. Już pod koniec 1939 r. rząd na uchodźstwie zapowiadał, że nowa Polska urzeczywistni zasadę „sprawiedliwości społecznej”, dając chłopom prawo do ziemi, a robotnikom – do warsztatów pracy³². Prace nad wizją przyszłego ustroju Polski nabierały tempa od jesieni 1941 r. w ramach Komisji Spraw Ustrojowych, której pracami interesował się sam generał Sikorski. Dokument przygotowany w ostatecznej postaci w 1942 r. uzasadniał konieczność wprowadzenia zasad gospodarki planowej, interwencjonizmu państwowego na szeroką skalę, nacjonalizację najważniejszych zakładów przemysłowych. Własność prywatna miała być zachowana w postaci mniejszych przedsiębiorstw oraz samowystarczalnych gospodarstw rolnych, utworzonych w wyniku szeroko zakrojonej reformy³³. Kluczowa deklaracja Rady Jedności Narodu z marca 1944 r., *O co walczy naród polski*, oprócz demokracji, decentralizacji i „praworządności” zapowiadała wielkie zmiany gospodarcze: „upowszechnienie własności”, „podniesienie dochodu narodowego” (co miało być zadaniem państwa), pełne zatrudnienie, gospodarkę planową i „wyrównanie poziomu gospodarczego Polski z państwami zachodniej Europy w drodze celowych inwestycji publicznych i prywatnych”³⁴.

Radykalizm tych propozycji częściowo wynikał z przyczyn koniunkturalnych (chodzi o „odebranie Sowiетom inicjatywy reform społecznych w Polsce i dokonaniu natchmian takich pociągnięć prawnych, które by natchnęły szerokie masy ludowe wsi i miast pełnym zaufaniem do czynników kierowniczych” – depešował generał Bór-Komorowski do Kazimierza Sosnkowskiego w lipcu 1944 r.)³⁵. Obszerny, liczący kilkadziesiąt stron memoriał projektujący pierwsze decyzje rządu po powrocie do kraju, opracowany w 1944 r. w Londynie, przewidywał między innymi nacjonalizację głównych narzędzi przemysłu i odrzucał *explicite* przedwojenne pomysły korporacyjne, stawiając na bezpośrednią interwencję państwa: „Wszelkie próby stwarzania organizacji gospodarczych mających wyręczać państwo lub zgoła je zastępować w zakresie polityki gospodarczej, zbankrutowały politycznie i socjalnie, nie wykazując równocześnie tych wartości organizacyjnych, jakich ich twórcy oczekiwali”³⁶.

Dokument ostrzegał przed zagrożeniem „centralizacji” oraz „wykształcenia się kasty kierowników”, przewidując mieszany, prywatno-państwowo-samorządowy sposób zarządzania gospodarką, przy czym przemysł wielki i ciężki miał pozostać w bezpośredniej gestii państwa. Mniejsze przedsiębiorstwa miałyby się znaleźć pod kontrolą dzięki polityce surowcowej i kredytowej, którą w całości zajęłoby się państwo.

³¹ *Ibidem*, s. 185.

³² K. Przybyśz, *Polska myśl polityczna 1939–1945. Zarys problematyki*, Warszawa 2000, s. 163.

³³ W. Wojdyło, *Wizja ustroju polityczno-gospodarczego powojennej Polski w projekcjach Komisji Spraw Ustrojowych Rządu Rzeczypospolitej Polskiej na uchodźstwie 1939–1945*, „Athenaeum” 2005, nr 13.

³⁴ A. Friszke, *O kształt niepodległej*, Warszawa 1989, s. 502.

³⁵ J.W. Gołębiewski, *Sprawa nacjonalizacji...*, s. 542.

³⁶ Maszynopis w posiadaniu autora, dziękuję za udostępnienie prof. Marcinowi Kuli.

Cała Europa skręcała zresztą w lewo. We Francji w styczniu 1946 r. powstał Commissariat général du Plan, a narodowy plan gospodarczy zakładał przede wszystkim inwestycje w przemysł ciężki i infrastrukturę, koordynowane, a w części prowadzone przez państwo³⁷. We Francji upaństwowiono górnictwo, gazownictwo i energetykę, niektóre z wielkich banków, firmy ubezpieczeniowe, flotę handlową i zakłady Renaulta³⁸. Pierwotnie plan miał służyć odbudowie³⁹. Później dostosowano go do pomocy udzielanej przez Stany Zjednoczone w ramach planu Marshalla (ogłoszonego w 1947 r.), który kraje wschodnioeuropejskie odrzuciły pod naciskiem Moskwy: ogółem USA udzieliły Europie Zachodniej 24,8 miliarda dolarów pomocy, którą w większości wydano na odbudowę infrastruktury i inwestycje w najważniejsze branże przemysłu⁴⁰. Historycy spierają się, na ile powojenny wzrost w Europie Zachodniej był wynikiem odbudowy, kwitującego handlu międzynarodowego czy ekspansji siły roboczej, a na ile strukturalnej modernizacji⁴¹. Około 1950 r. świat zachodni rozpoczął dwie dekady najszybszego wzrostu gospodarczego w swojej historii, połączonego z rozbudową państwa dobrobytu.

Poglądy gospodarcze „powojnia”

Mamy w tym polskim przykładzie cały klimat epoki: chęć zerwania z przeszłością, w tym zwłaszcza z doświadczeniem Wielkiego Kryzysu (który przyniósł Polsce prawie czterdziestoprocentowy spadek produkcji i trwał przynajmniej do 1935 r.); przekonanie o nieefektywności rynku w alokacji kapitału na inwestycje; świadomość, że kapitalizm nie jest w stanie przewyciężyć strukturalnego zacofania; wreszcie opinię, że wojna jest „momentem zero” – końcem starego świata, wraz z jego nierównością i niesprawiedliwością, o której, znowu, przed wojną mówili nie tylko komuniści i nie tylko lewica.

Uderzający jest w tych tekstach (mowa przy tym nie tylko o cytowanych wyżej programach, ale w ogóle o 95 proc. korpusu tekstów ekonomiczno-politycznych z tamtego czasu) brak pojęcia „produkt krajowy brutto” i sporadyczne traktowanie zysku jako kryterium sukcesu działalności ekonomicznej. Gospodarka jest w nich podporządkowana potrzebom społecznym: ma im służyć, nie jest zaś sferą autonomiczną. Kryterium sukcesu gospodarczego jest wzrost produkcji, zmiana jakości życia (w szczególności przeniesienie mas chłopskich ze wsi do miast) i zmiana struktury gospodarczej kraju (w wypadku systemów gospodarczych zacofanych i peryferyjnych, takich jak polski)⁴².

³⁷ B. Eichengreen, *The European Economy since 1945. Coordinated Capitalism and Beyond*, Princeton–Oxford 2007, s. 105.

³⁸ J. Holzer, *Europa zimnej wojny*, Kraków 2012, s. 98.

³⁹ T. Judt, *Powojnie. Historia Europy po 1945 r.*, tłum. R. Bałtord, Poznań 2011, s. 92.

⁴⁰ J. Holzer, *Europa...*, s. 102–103; J. Kochanowicz, *Początki planowania w Polsce po II wojnie światowej w perspektywie porównawczej* [w:] *Ekonomia i ekonomici w czasach przełomu*, red. E. Mączyńska, J. Wilkin, Warszawa 2010.

⁴¹ Przegląd literatury w: T. Vonyó, *Post-war reconstruction and the Golden Age of economic growth*, „European Review of Economic History” 2008, nr 2.

⁴² Dyskusje o polityce gospodarczej przed falą stalinizacji najlepiej opisał Tadeusz Kowalik (*Spory o ustrój społeczno-gospodarczy w Polsce, lata 1944–1948*, Warszawa 2006).

Równie oczywiste jest tu traktowanie wolnego rynku (nazywanego różnie: „leseferyzmem” czy „automatyzmem rynkowym”) jako doktryny skompromitowanej – tak jednoznacznie, że nawet nie ma sensu czytelnikowi tłumaczyć, dlaczego. Znów: nie dotyczy to bynajmniej autorów komunistycznych, nie trzeba było bowiem być komunistą, żeby uważać, iż kapitalizm zawiodł w latach 1929–1933. Irracjonalność liberalizmu jest dla większości autorów oczywista. Nie polemizuje się nawet z nielicznymi liberałami – trochę tak, jak po 1989 r. nie polemizowało się z nielicznymi zwolennikami centralnego planowania. Liberałowie byli zresztą całkowicie zmarginalizowani nie tylko w Polsce (gdzie nigdy nie mieli zbyt wielkich społecznych i politycznych wpływów porównywalnych z tymi, które uzyskali po 1989 r.), ale nawet w USA. W latach czterdziestych i pięćdziesiątych – jak napisał znany wówczas amerykański intelektualista i krytyk literacki Lionel Trilling – „konserwatywnych idei nie było w powszechnym obiegu”⁴³. Znany wówczas ekonomista Robert Leakchman nazwał szkołę z Chicago „pomysłową sektą”. „Wielu ludzi, który prawica uważa dziś za intelektualnych olbrzymów było wówczas powszechnie uważanych za ekscentrycznych pigmejów” – piszą John Micklethwait i Adrian Wooldridge, historycy ruchu konserwatywnego w USA⁴⁴.

Fundamenty polityki gospodarczej okresu powojennego zostały położone już w czasie wojny, i to wtedy, kiedy zwycięstwo wydawało się jeszcze odległe. W styczniu 1941 r. Roosevelt ogłosił „cztery wolności” jako podstawę światowego ładu po wojnie. Obok wolności słowa, wyznania i wolności od strachu znalazła się wśród nich wolność od niedostatku. W podpisanej w sierpniu 1941 r. Karcie atlantyckiej przywódcy alian-tów pisali, że po wojnie państwa będą współpracować „w celu zapewnienia wszystkim ulepszonych standardów pracy, postępu gospodarczego i bezpieczeństwa socjalnego”. Bardzo znany wówczas ekonomista amerykański, Hans Singer, pisał wprost, że celem jego pracy jest „stworzenie globalnego państwa dobrobytu”⁴⁵.

Tym celom była też podporządkowana polityka gospodarcza krajów Europy Zachodniej (i w mniejszym stopniu – USA). W Holandii utworzono zaraz po wyzwoleniu Centralne Biuro Planowania. We Francji w styczniu 1946 r. powstał Generalny Komisariat Planowania: przeprowadzono kampanię uprzemysłowienia górnictwa, gazonictwa, części energetyki, niektórych wielkich banków i firm ubezpieczeniowych, floty handlowej i zakładów Renault⁴⁶. Plan francuski – zakładający przede wszystkim inwestycje publiczne w infrastrukturę i przemysł ciężki – dostosowano do ogłoszonego w 1947 r. planu Marshalla, w którym USA udzieliły Europie Zachodniej łącznie 24,8 mld ówczesnych dolarów (2 proc. amerykańskiego PKB) pomocy⁴⁷. Jak podkreślił Jacek Kochanowicz, planowanie zachodnioeuropejskie różniło się w zasadniczy sposób od sowieckiego: stawiało cele przed różnymi branżami przemysłu i przydzielało im środki, ale pozostawiało stosunkowo duże pole działania rynkowi⁴⁸.

⁴³ R. Perlstein, *Enemies of state*, „Democracy. A Journal of Ideas” 2011, nr 19.

⁴⁴ J. Micklethwait, A. Wooldridge, *The Right Nation. Conservative Power in America*, New York 2004, s. 60.

⁴⁵ W.W. Rostow, *Theorists of Economic Growth from David Hume to the Present*, New York 1992, s. 413.

⁴⁶ J. Holzer, *Europa...*, s. 98.

⁴⁷ T. Vonyó, *Post-war reconstruction...*

⁴⁸ J. Kochanowicz, *Początki planowania w Polsce...*

Tabela 1. Produkcja w Europie Zachodniej (1938 = 100).

	1947	1949	1951	wzrost procentowy w latach 1947–1951
Turcja	153	162	163	7
Szwecja	142	157	172	21
Irlandia	120	154	176	46
Dania	119	143	160	35
Norwegia	115	135	153	33
Wielka Brytania	110	129	145	32
Belgia	106	122	143	33
Luksemburg	–	132	168	–
Francja	99	122	138	39
Holandia	94	127	147	56
Włochy	93	109	143	54
Grecja	69	90	130	88
Austria	55	114	148	269
Niemcy (RFN)	34	72	106	312
wszystkie kraje biorące udział w planie Marshalla	87	112	135	55
wszystkie kraje biorące udział w planie Marshalla poza Niemcami (RFN)	105	130	145	37

Źródło: B. Eichengreen, *European Economy since 1945*, Princeton 2007, s. 57.

Oprócz planowania i nacjonalizacji oraz inwestycji publicznych drugim filarem powojennego ładu gospodarczego była socjaldemokratyczna polityka społeczna – oparta na gwarantowanym zatrudnieniu, zapewnionym systematycznym wzroście zarobków wraz ze wzrostem produktywności w przemyśle, rozszerzaniu sfery publicznej opieki socjalnej i rosnącej roli związków zawodowych. W lipcu 1948 r. rząd labourzystowski w Anglii utworzył Narodową Służbę Zdrowia (NHS, National Health Service). Nawet w najbardziej przyjaznych prywatnemu biznesowi Stanach Zjednoczonych w 1950 r. potężny związek zawodowy United Auto Workers podpisał z największymi producentami samochodów porozumienie – nazywane później „traktatem z Detroit” – gwarantujące robotnikom opiekę zdrowotną, płatne wakacje oraz stały wzrost zarobków indeksowany zgodnie ze wzrostem poziomu płac i zyskownością firmy. Powojenny ład gospodarczy na Zachodzie zapewniał pokój społeczny dzięki bezprecedensowej

wcześniej (i porzucanej od lat siedemdziesiątych) interwencji państwa w rynek oraz redystrybucji dochodów.

Elementem odrzucenia liberalizmu był uderzający z punktu widzenia dzisiejszego czytelnika brak szacunku dla prywatnej własności. Prawica w zasadzie nie chce jej znieść, ale dąży do radykalnego ograniczenia swobody właścicieli w dysponowaniu swoim majątkiem. Lewica – w tym niekomunistyczna – traktuje własność prywatną jak masę upadłościową słusznie minionego ustroju kapitalistycznego. Można ją właścicielom odebrać i należy to zrobić bez skrupułów, jeśli jest w tym społeczny interes – w ten sposób znacjonalizowano koleje w Wielkiej Brytanii. W Polsce nacjonalizacja była o tyle ułatwiona, że obaj okupanci już jej w dużym stopniu dokonali, mordując przy okazji, zmuszając do emigracji albo doprowadzając do pauperyzacji przedwojennych „posiadaczy”. Zniszczona i wywłaszczona grupa nie mogła stawić więc żadnego znaczącego oporu. Znaczna część upaństwowianego majątku leżała też w ruinach; inna duża jego część była wcześniej własnością niemiecką.

Posiadanie powszechnie uważano za fundament społecznych nierówności, których ograniczenie jest jednym z głównych obowiązków nowego państwa – bo też to ono jest w filozofii gospodarczej powojnia sprężyną rozwoju gospodarczego. Państwo inwestuje, planuje kierunek rozwoju gospodarczego, kontroluje podaż pieniądza i obrót kapitałem, kontroluje wymianę międzynarodową; państwo kształci obywateli zgodnie z planem, zapewnia im wypoczynek, opiekę zdrowotną i emerytury na starość. Fascynacja potęgą państwa miała racjonalne podstawy. Wielkie organizacje przemysłowe uważano za bardziej efektywne (ze względu tzw. efekt skali) od małych. Ten pogląd uznawano za wiedzę, a nie za element ideologii. Gigantyczne fabryki budowane w ZSRR w czasach stalinowskich pięćdziesiątka były wzorowane na gigantach amerykańskich. W 1956 r. sławny wówczas amerykański socjolog William H. Whyte wydał głośną książkę *The Organization Man* (Człowiek organizacji), w której opisywał powszechnie wówczas przekonanie, że organizacje i grupy są w stanie podejmować lepsze decyzje niż jednostki⁴⁹.

Na zakończenie ważne zastrzeżenie: z tej charakterystyki nie należy wnioskować, że idealnym marzeniem ekonomistów, specjalistów od zarządzania i polityków gospodarczych z całego świata była gospodarka stalinowska – upaństwowiona od góry do dołu i planowana w najdrobniejszych szczegółach (nawet jeśli to planowanie było fikcją i często zawodziło). Te poglądy stanowiły pewne kontinuum: mieściły się w nim zarówno etatystyczne eksperymenty na Zachodzie, polityka gospodarcza Nehru w Indiach nastawiona na etatyzm, przemysł ciężki i autarkię, aż po maoistowski radykalizm. Tak czy inaczej, wolny rynek zaczął wracać do łask ekonomistów dopiero od lat siedemdziesiątych – pod wpływem nowego kryzysu na Zachodzie.

Słowa kluczowe: polityka gospodarcza, etatyzm, nacjonalizacja, komunizm, planowanie gospodarcze

⁴⁹ W.H. Whyte, *Organization Man*, New York 1956.

Adam Leszczyński (ur. 1975) – historyk, publicysta, reporter. Adiunkt w Instytucie Studiów Politycznych PAN, publicysta „Gazety Wyborczej”. Autor książek poświęconych historii społecznej PRL (*Sprawy do załatwienia. Listy do »Po Prostu« 1955–1957* (2000), *Anatomia protestu. Strajki robotnicze w Żyrardowie, Olsztynie i Sosnowcu, sierpień–listopad 1981* (2006) oraz książek reporterskich o społecznych problemach krajów Afryki subsaharyjskiej. Ostatnio wydał *Skok w nowoczesność. Polityka wzrostu w krajach peryferyjnych, 1943–1980* (2013), książkę nominowaną do wielu nagród naukowych (m.in. im. Długosza, Giedroycia, Moczarskiego). Stypendysta German Marshall Fund (USA) oraz Imre Kertesz Kolleg w Jenie (Niemcy), laureat wielu nagród dziennikarskich.

Anti-liberalism and Collectivism. The Politics and Economy from World War II to 1970s, based on Example of Polish Reconstruction Plans written during the War

The article is an attempt at reconstructing the views and motivations of statism, nationalization and the planned economy – dominant in the world economy (including in the so-called capitalist world) from the 1930s, and particularly after World War II. The author invokes one little-known example of particular interest to the Polish reader, that of the manifestoes of underground political parties written during World War II, both under occupation and in emigration. They all envision fundamental changes in Poland's economic structure after the war: both the left and the right (while differing significantly) assumed a greater role for economic planning and nationalization of key industries (including banking, transport, energy and large industrial enterprises). Authors from the left to the right side of the spectrum associated the free market with irrationality, inefficiency and chaos. Without an understanding of this state of mind, it is impossible to understand economic policy from the end of World War II until at least the 1970s.

Key words: economic policy, statism, nationalism, communism, planned economy